Nr. 66.

Redaktor
Franciszek Krajewicz
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi co poniedziałek, środę i piątek.
Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na pocztach 20 sgr.; w Austryi w c. k. urzędach pocztowych 17½ sgr. lub wprost w Ekspedycyi 1 złr. 60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

Nr. 66.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6 fen. od wiersza petytowego. Poszukujący miejsca płacą tylko 1 sgr. za wiersz.
Listy
nadsyłać należy franco, pod adresem: Redakcya lub Ekspedycya Ogniska w Poznaniu, Wilhelmowski plac 8, gdzie się także przyjmuje abonament i inseraty.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

8 września: Narodzenie NMP.
9 września: Gorgoniusza m.

Poznań, poniedziałek, 7 września 1874.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 22.
Zachód słońca o godz. 6 min. 32.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko“ zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

☞ *Przedpłatę i inseraty* przyjmują: księgarnia p. J. K. Żupańskiego, przy Nowéj ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnéj ulicy; nadto: pp. Sobecki, Szkólna ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkows.i Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiéj ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Unruh, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondre, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrówek 1; S. Żychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Ślusarska ul. 6; Ditterle, Plac Sapieżyński 3; Michaelis, Małe Garbary 11.

Ognisko
na wrzesień zapisać można na **pocztach za**
6 sgr. 8 fen.
a w Poznaniu w Ekspedycyi i w ajencyach za **6 sgr.** kwartalnie.

☞ Gdyby poczty miejscowe miały stawiać **trudności** w zapisywaniu **Ogniska**, czego się atoli po ostatniem rozporządzeniu dyrekcyi poczty nie spodziewamy, natenczas prosimy do Ekspedycyi **Ogniska nadesłać prenumeratę** w gotówce lub w markach pocztowych, a załatwi się tę sprawę.

Książki ku podniesieniu oświaty ludowej.

II.

Książki ludowe wydają, bądź autorowie własnym nakładem, bądź księgarze - nakładcy, bądź wreszcie stowarzyszenia zawiązane w tym celu dla podniesionej oświaty ludowej.

Na pozór przemawia wiele względów za wydawaniem książek przez grona osób, stowarzyszonych w tym celu bez widoków własnych zysków.

Mimo, że dobrą jest ogólnie zasada pracy zbiorowemi siłami, na czem opiera się działalność stowarzyszeń, które w ostatnich czasach bardzo wiele dobrego na każdem polu pracy społecznej dokonały — uważamy jednak wydawanie książek ludowych przez stowarzyszenia oświatę ludu na celu mające za mniej odpowiednie.

Wydawnictwo książek jest czynnością przemysłową. Przemysł ogranicza i tamuje wszelki monopol. Stowarzyszenie mające na celu wydawanie książek ludowych monopolizuje w pewnem mieście lub w pewnej części kraju tę gałąź literatury i osłabia przemysł prywatny w tym kierunku, konkurując z fachowymi nakładcami czyli księgarzami. Już więc sama strona przemysłowa przemawia za pozostawieniem wydawnictwa ludowego księgarzom.

Następnie— stowarzyszenia wydające książki ludowe rozpisują zazwyczaj konkursa, wyznaczają nagrody, a komisye wybrane oceniają wartość prac nadesłanych i jednej lub najwyżej dwom — trzem z nich przyznają pierwszeństwo, a proskrybują temsamem inne.

Najprzód zniechęcają tym sposobem autorów, którzy nie umieli lub nie mieli szczęścia, zadosyć uczynić częstokroć czysto technicznym warunkom konkursu, jak np. ilości arkuszy. Praca odrzucona na konkursie, może nawet lepsza od premiowanej, idzie zazwyczaj w kosz, a zniechęcony autor kruszy częstokroć na zawsze pióro dla pracy na polu liteatury ludowej.

Powtóre: komisye do oceny dziełek dla ludu przeznaczonych, to nie areopag uczonych akademii umiejętności i prawdziwych znawców! Pospolicie uważa się każdy, choćby powierzchownie tylko wyżej wykształcony, za kompetentnego do wydawania sądu o dziełku dla ludu, boć to tylko dziełko dla nieoświeconego ludu! Ztąd w skład komisyi konkursowej, oceniającej książki dla ludu, wchodzą częstokroć osoby, niedające rękojmi, że pracę, mającą popularyzować pewną gałąź naukową, zdołają należycie ocenić. To odstręcza znów częstokroć z góry zdolne siły literackie od wstępowania w konkursowe szranki. Moglibyśmy przytoczyć przykłady lekkomyślnego sądu tego rodzaju konkursowych komisyi. Mamy świeżo w pamięci pewne dziełko, przez komisyą oceniających przyjęte, które następnie ręką korektora drukarskiego, po rozpoczętem składaniu, tak co do treści, jak formy, zupełnie musiało być przerobione, aby ocalić honor wydawnictwa.

Tak więc i co do przedmiotowej strony stowarzyszenia mające na celu wydawnictwo książek dla ludu nie przynoszą, ściśle rzecz biorąc, zamierzonych korzyści i nie przyczyniają się w odpowiednim stopniu do rozwoju literatury ludowej.

Wydawnictwo książek ludowych powinno pozostać przemysłem wyłącznie księgarskim. Ten przemysł pobudzać i popierać — to zadanie stowarzyszeń oświatę ludu na celu mających. Sposób do tego mniej zachodny, niż wydawnictwo książek na własną rękę.

Od wydawnictwa książek ludowych odstręcza księgarza obawa przed trudnem zbytem, przy mało jeszcze rozbudzonej chęci czytania i nabywania książek ze strony ludu naszego. Niechaj tedy stowarzyszenia oświatę ludu na celu mające zapewnią nakładcom dobrych książek ludowych, nietylko moralne poparcie, ale zakupno na swój rachunek pewnej znaczniejszej ilości egzemplarzy, pokrywające nakład, a ożywi się niewątpliwie ruch księgarski na tem polu. Księgarz, mający zapewniony odbyt i pokrycie ryzyka, wyszuka następnie sam zdolnych autorów ludowych, którzy też jemu wprost chętniej dostarczą pracę zamówioną i krótszą drogą, niż wątpliwą drogą konkursu i oceniających komisyi, dojdą do wynagrodzenia.

Sposobu porozumienia się stowarzyszeń z księgarzami - nakładcami nie potrzebujemy bliżej określać.

KORESPONDENCYE OGNISKA.

Z pod Chełmna, 5 września.

(W sprawie alumnatu poznańskiego).

Alumant poznański znajdujący się w klasztorze pobernardyńskim, miał rok rocznie na funduszu 60 uczniów. Niekiedy, ale rzadko, nie dochodziła ilość uczniów tej liczby.

Wiadomą jest rzeczą, że do alumnatu przyjmowano tylko uczniów z gimnazyum św. Maryi Magdaleny i to najniżej z tercyi. Stypendyat musiał się zobowiązać na piśmie, że zostanie księdzem katolickim, a gdyby nie dotrzymał tego warunku, natenczas zobowiązany zwrócić zakładowi koszta utrzymania. W alumnacie pobierali zaś uczniowie: wolny stół, światło, opał, pomieszkanie i główniejsze książki np. słowniki i aptekę wolną. Zobowiązanie ucznia podpisywał ojciec lub opiekun.

Wiemy, że mała stósunkowo liczba stypendyatów poświęcała się zawodowi duchownemu, bo wielu z nich nie kończyło nawet gimnazyum, a i z tych, którzy z abituryenckiem zaświadczeniem w ręku wychodzili z gimnazyum, nie wszyscy wstępowali do seminaryum duchownego.

Tych, którzy nie dotrzymali warunków ścigało naczelne prezydyum odn. Kolegium szkolne, i wiemy z doświadczenia, że wiele rodzin zrujnowały te procesa sądowe, w których władze za każdy rok mniej więcej 90 tal. żądały.

W roku zeszłym zostały poznoszone wszystkie stypendya, w których młodzież wyłącznie na księży się kształciła, niektóre atoli rząd pozostawił na etacie, ale nie wolno przyjmować nowych stypendyatów. Do tego ostatniego rodzaju należy alumnat poznański, a w listopadzie r. z. rozesłało naczelne prezydyum do rodziców i opiekunów uczniów będących na alumnacie, że synów resp. pupilów ich zwalnia od obowiązku poświęcenia się stanowi duchownemu.

Zachodzi jednak pytanie, jak sobie rząd postąpi z dawnymi stypendyatami. Wiem z wiarogodnego źródła, że niektórych zalegających z zapłatą skarzono i to w tym jeszcze roku.

Może moje koleje pod tym względem posłużą niejednemu z dawnych stypendyatów za wskazówkę, dlatego podam przebieg mojej sprawy.

Ośm lat po wystąpieniu z gimnazyum, ponieważ nie zostałem księdzem, przysłał mi rząd rachunek na 400 tal. przeszło, z zaleceniem, abym te pieniądze zwrócił kasie alumnackiej. Po długich pisaniach przystałem na raty, i od dwóch lat płaciłem co mógłem. Wczoraj odebrałem pismo od rejencyi poznańskiej z doniesieniem, że p. minister oświecenia i spraw duchownych raczył mię zwolnić od zapłacenia tego długu.

Nie wiem, czy wszystkich stypendyatów spotka ta niespodzianka, radzę jednak, zwłaszcza tym, których rodzice są w procesie, aby uczynili stósowne kroki do ministerstwa, a, zdaje się, zostanie proces cofniętym. Dla pewności, aby nie być w ciągłej obawie, powinni wszyscy byli stypendyaci postarać się o umorzenie tego długu, który, bądź co bądź, niepokoi każdego.

Spuszczanie się na przedawnienie już niejednego sparzyło, a spadkobiercy aniby się soodziali, gdyby od nich zażądano zwrotu tych pieniędzy, bo — i to możebne. Najlepiej pozbyć się długu.

Odolanow, 3 września

(Konferencya parafialna — wybór pastora — sedanfeier — nieszczęście.

Wczoraj odbyła się konferencya nauczycieli tutejszej parafii, którą zagaił ksiądz proboszcz Czerwiński, jako inspektor lokalny, a na którą zebrało się 12 nauczycieli, gdyż dwóch dla choroby przybyć nie mogło. Lekcyą praktyczną miał p. S., nauczyciel z G. o Karólu Wielkim.

Po skończonej lekcyi wywiązała się dosyć ożywiona debata. Uznano, że prelegent odpowiedział zadaniu pod względem treści, przecież nie tyle pod względem formy i metody.

Następnie odczytał przewodniczący wezwanie król. inspektora z Ostrowa na konferencyą powiatową do Ostrowa, do hotelu Friebesa która się ma odbyć 2 listopada r. b. o godzinie 2 po południu. Przytem polecił p. inspektor powiatowy ks. proboszczowi, aby jednemu z tutejszych nauczycieli oddał następujące tema do opracowania na rzeczoną konferencyą:

„Ueber die Bedeutung des Religionsunterrichts in der Volkschule und die empfehlendswerteste Methode bei Ertheilung desselben.“

(O znaczeniu religii w szkole ludowej i o najstósowniejszej metodzie przy jej udzielaniu).

Dziwnie zaiste trochę brzmi to wezwanie p. inspektora. Król. rejencya przepisuje bowiem w num. 7 Schulblatu z roku 1869, aby konferencye powiatowe odbywane były o ile możności w miesiącach latowych, a przynajmniej w porze odpowiedniéj do podróżowania. Tymczasem, jak wiadomo, listopad należy już do miesięcy zimowych u nas, w którym często śniegi i mrozy panują. Zaczynając zaś konferencyą o 2 godzinie po południu, spodziewać się można przy tak krótkim dniu, jak w listopadzie, że się skończy o 10 lub 12 w nocy: i gdzież się potem udadzą biedni nauczyciele, z których niejeden do 4 mil będzie miał do domu?

(Zupełnie dzielimy zdanie szanownego korespondenta; konferencya skończy się prawdopodobnie o godz. 8 wieczorem — jakże tu na całą noc puszczać się o 4 mile drogi w okolice Chwa-

liszewa, Szklarki i t. p.! Może być, że p. inspektor zastósowałby się do słusznych życzeń, gdyby pp. nauczyciele zażądali wyznaczenia godziny rannej, tak jak to zwykle w innych powiatach bywa. Red. Ogniska).

Na dniu 1 września r. b. odbył się w tutejszym kościele ewangielickim wybór nowego pastora. Prawie jednogłośnie wybrano dotychczasowego administratora p. Harhansen, który też prawdopodobnie wybór przyjmie. Przytem nadmienić wypada, że jeden z członków przeszedł do starokatolicyzmu i dla tego głosu od niego nie przyjęto.

Sedanfeier obchodzono w naszym Odolanowie na wielką skalę. Chorągwie różnych barw powywieszano na budynkach szkólnych i urzędowych. Prawie cały dzień bawiono się po za miastem na wzgórzach strzelaniem i różnemi grami. Nareszcie wieczorem wrócono z pochodniami do miasta, strzelano z moździeży, puszczano rakiety i wychylano różne toasta. Z małym wyjątkiem wszystkie domy były gęsto iluminowane!

Dnia 28 sierpnia tutejszy obywatel pan K., dosyć już w podeszłym wieku, wszedł na rusztowanie, ustawione przy budowli nowego domu, — i spadł z niego tak nieszczęśliwie na leżące obok cegły, że złamał lewą nogę w biodrze i pękła mu piszczel od biodra do kolana. Przeszedł różne kampania, był bowiem na wojnie duńskiej, w r. 1848 siedział w fortecy w Poznaniu za branie udziału w powstaniu i powrócił szczęśliwie, a tu go takie spotkało nieszczęście!

Z Kujaw, 2 września.

(Pożar — upadek gospodarstw włościańskich).

W Nowejwsi pod Grabiem dnia 29go z. m. zgorzały do szczętu dwa zabudowania włościańskie. Jednemu z gospodarzy miało się przytem spalić kilkaset zaoszczędzonych talarów w papierach. Jakkolwiek strata ta jest dla pogorzelca dotkliwą, nam jednak dodaje nieco otuchy; dowodzi bowiem, że kujawscy włościanie, chowając grosiwo na zapas, tak źle gospodarzyć nie muszą. Niestety, powyższy przypadek należy bezwątpienia do bardzo małych wyjątków.

Ale, szanowny gospodarzu, czyżby to nie było pewniejsze, ba — zupełnie pewne — umieszczenie tych pieniędzy w jakiej kasie pożyczkowej? Tam ani grosz wam zginąć nie może, bo za niego odpowiada całe towarzystwo. — Ciężko człowiek pracuje na trochę grosza, a tu on tak jeszcze marnie ginie przez nierozwagę naszę! — Oby to było nauką dla drugich!

W północnej części powiatu około $^{9}/_{10}$ ziemi obszaru kilku mil kwadratowych przeszło już w posiadanie Niemców. Z dominiów pozostało się tylko 5 folwarków w ręku Polaków. Wsie włościańskie trzymają się jeszcze, ale większa część gospodarzy zaledwo dyszy pod ciężarem długów. — Włościanie w Opokach pod Grabiem mają się najlepiej, a ponieważ w tej wsi dziedzic, dawny oficer wojsk polskich, dobrze gospodarzy, okazuje się z tego, że przykład idzie zawsze z góry.

Nieszczęsne piieniaco było dotychczas główną przyczyną upadku tutejszych gospodarzy — procesa ich zjadły.

Teraz jednak włościanie jakoś się opamiętali; ale za to, chcąc jak najprędzej powetować, co dawniej lekkomyślnie utracili, padają najczęściej ofiarą nierożważnych spekulacyi, Nie posiadając gotówki, nabywają na kredyt przyległe im grunta, które usłużny lichwiarz zakupiwszy od jednego z nich za przystępną cenę, dzieli na parcele i sąsiadowi na weksel ze zarobkiem odstępuje. — Tym sposobem wikłają się gospodarze w długi, których ani sami, ani ich spadkobiercy spłacić nie mogą.

Tak się stało niedawno temu we wsi Br., gdzie trzech zamożnych włościan, niezważając na napomnienia miejscowego nauczyciela, wdali się z lichwiarzami w szacherki i ponabywali po kawale ziemi i w niezadługiem czasie pozbyli się ich przez subhastę.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Voss. Ztg donosi, że p. Falk poproszony o subwencyą dla niektórych wyższych zakładów takie postawił warunki:

1) Zakład ma zostać bezkonfesyjnym, a nauczycielem może być każdy bez różnicy wyznania, czy katolik, protestant lub żyd.

2) Dyrektora i pierwszego nauczyciela mianuje rząd.

3) Szkólne podwyższa się (niekiedy nawet o $^{2}/_{3}$).

— Zdrowie detronizowanego króla Jerzego hanowerskiego miało się według wiadomości Spener Ztg znacznie pogorszyć. Pisze ona to w przeglądzie swym politycznym, bezpośrednio po wymienieniu całego szeregu pomyślności, które sędziwy wiek i wieczór niejako panowania cesarza Wilhelma rozjaśniają.

Trewir. Do wikaryusza jeneralnego ks. dr. de Lorenzi przybył biskup Eichstädt. Ks. Lorenzi nie doniósł o tem policyi, za co wytoczono mu proces, a sąd skazał go na 10 sgr. grzywien.

Genewa (w Szwajcaryi). Księży, którzy nie chcieli złożyć przysięgi na konstytucyą złożył rząd z urzędu, a radzie kościelnej nakazał, aby postarała się o to, aby nad beneficyami temi zaprowadzano administracyą.

Lwów. Od roku występowała prasa galicyjska, a zwłaszcza Gazeta Narodowa przeciw nadużyciom, jakich się dopuszczali żydzi galicyjscy. Wszystkie rodzaje zarobkowania żydowskiego wyliczała „Gazeta Narodoowa.“ Przeciwko temu wystąpili żydzi upraszając ministra, aby zakazał Gazecie Nar. pisania tego rodzaju artykułów. W podaniu swojem wymienił Schomer Izrael całą litanią grzechów, któremi podług zdania jego Gazeta Narod. podburzała ludność polską, przeciw żydom. Minister sprawiedliwości Glaser uznał za stósowne wysłuchać prośb Schomer Isr. i wydał rozkaz do prokuratorów galicyjskich, aby jaknajsurowiej strzegli prasy polskiej i nie zezwolili na ogłaszanie tego rodzaju artykułów.

Tymczasem i Czesi uznali za konieczne, aby wystąpić przeciw żydom, a pragski Czech zamieścił kilka artykułów tego rodzaju. Pewno i tu p. ministra zawołają żydzi na ratunek.

Francya. Po uznaniu rządu hiszpańskiego z strony gabinetu francuskiego został hr. Chaudardy (Szodardi) przeznaczonym na posła w Madrycie.

— Wielki książę Konstanty, przybywszy z Petersburga do Paryża, wizytował marszałka Mac Mahona, który rewizytował księcia.

— Minister spraw zewnętrznych wysłał okólnik do konsulatów zagranicznych, zapowiadając, że zobowiązani do służby wojskowej bawiącej za granicą, jeśli nie zgłoszą się w przepisanym terminie do ajentur francuskich, stracą prawo obywatelskie, a powróciwszy do kraju ulegną prawnej karze.

Hiszpania. W gabinecie hiszpańskim przyszło do zmiany ministerstwa, bo ministerstwo Zabali podało się do dymisyi a Sagasta obrał tekę prezesa ministrów i spraw wewnętrznych, Ulloa spraw zagranicznych, Colmenares sprawiedliwości, Serrano i Bedoya wojny, Camacho skarbu, Arias marynarki, Nararro Rodrigo handlu i Romero Potig kolonii.

— Raporty wojenne jenerałów republikańskich Delare i Abando donoszą, że karliści zostali przez nich pobici między Tahus i Noves; czterysta Karlistów niezdolnych do boju.

— Oddziały karlistowskie pod wodzem Don Alfonso wkroczyły do Vinaroz w 6000 tylko, bo miało ich być 10,000. Musieli jednak opuścić Vinaroz bo ich ścigały wojska rządowe. Przybywszy do Benicarlo (w prowincyi Aragonii), opuścili to miasto, ponieważ i tam ich niepokoiły wojska republikańskie. — Odzież karlistów i ich powierzchowności zdradzają niedostatek.

— Drugą ważną dla Hiszpanii wiadomością jest zaniechanie przez karlistów oblężenia Puycerdy. Karliści w kilku szturmach stracili 600 ludzi i ostatecznie odstąpili od oblężenia, widząc że nadaremnie usiłują zdobyć miasto, przy którego obronie kobiety złożyły dowody waleczności. Bra-

---

O ważności niezmiernie drobnych organizmów w przyrodzie.

(Dokończenie. Zob. Nr. 60.)

Zkądże to pochodzi, że bakterye się rozwijają w gnijących materyach? W jakim są stósunku do procesu gnicia i butwienia?

Odpowiedź na te pytania dzieliła i dzieli po części jeszcze uczonych, gdyż jedni utrzymują, że pierwiastki ekonomiczne w ciele zwierząt i roślin tworzą szczególne związki, organicznemi zawiązkami zwane, których śmierć indywiduum, w jakiem się znajdują do czynności budzi, kiedy tymczasem inni, zdaje się z większą słusznością utrzymują, że zarodniczki niezmiernie drobnych bakteryi wciąż znajdują się w powietrzu, i znim razem dostając się do martwego ciała, natychmiast na niem i w niem rozwijać się zaczynają, przyczyniając się tym sposobem do szybkiego rozkładu tego ciała.

Doświadczenia zrobione stwierdzają to mniemanie. Znakomity przyrodnik Spallanzani, opat włoski, znalazł bowiem, że już temperatura 48 stopni Reaumura wystarcza do zabicia bakteryi. Zamknął on w kolbce szklannej materye organiczne, zalutowywał szyjkę kolbki w chwili, kiedy się materya w niej gotowała i pokazało się, że w tych kolbkach materya pozostaje się na zawsze niezmienną. Na tem doświadczeniu opiera się tak zwane konserwowanie mięsa, mleka, jarzyn itp., a hrabia Appert je zastósowywał w praktyce do konserwowania jarzyn i innych pokarmów. Jego to sposobem przygotowują mięso w Australii, aby je przewieść do Europy.

Przeciwnicy wprawdzie zarzucili, że nie brak bakteryi w puszkach Apperta, lub w szklannych kolbkach Spallanziniego jest przyczyną, iż zamknięte w nich materye nie gniją, lecz po prostu brak tlenu powietrza. Lecz w roku 1854 pokazali Schroeder i Dusch, a w ośm lat później Pasteur, że ten zarzut jest bezpodstawny. Pierwsi zatykali tylko szyjkę kolbki oczyszczoną watą; powietrze przesiąkające do ogrzanej poprzednio kolbki, osadza później w wacie wszystkie zarodniki bakteryów, a materye w kolbkach nie psują się, mimo to, że powietrze przez watę do nich dochodzi. Pasteura sposób jest jeszcze bardziej przekonywającym. On tylko zagina ku dołowi koniec kolbki w cieńką rurkę wyciągnięty, w kształcie haczyka, następnie zaś gotuje materyą w kolbce będącą. Powietrze ma, jak widać, zupełny wstęp do wnętrza kolbki, lecz zarodniki jako cięższe niż powietrze ciałka, z niem do kolbki dostać się nie mogą i dla tego mimo przystępu tlenu materya się nie psuje.

Ztąd zatem wnioskować można, że bez bakteryi nie ma gnicia. Proces gnicia rozpoczyna się razem z romnażaniem bakteryi i wszystko co sprzyja ich rozwojowi, sprzyja także gniciu. Bakterye nie są istotami przypadkowo towarzyszącemi gniciu, ale są przyczyną jego i powiedzieć można, że gnicie jest procesem chemicznym, wzbudzonym przez bakterye. Że zaś nie sama śmierć sprowadza gnicie, najlepiej dowodzą mamuty zamrożone w ziemi w północnej Syberyi i zabalsamowane mumie w piramidach egipskich. Pierwsze zachowuje mróz od wpływu bakteryi, drugie związki chemiczne, jakiemi są napojone. Mamut natychmiast gnić zaczyna, skoro wydobyty z ziemi odtaje.

Z powyższego widać, że porządek w przyrodzie na tem polega, że ciała martwo gniją tj. rozkładają się. Od tego zależy krążenie materyi, tworzenie się nowego życia. Z gnijących w ziemi materyi powstaje złota pszenica, a z nich tworzy się owoc, którym się posilamy, a rozkład owoców i pszenicy jest potrzebnym, aby nowe pokolenia owoców i pszenicy powstawały na utrzymywanie życia ludzi i zwierząt. Bez bakteryi atoli gnicie byłoby niemożliwem; materya wcielona w jednem pokoleniu organizmów, nawet po śmierci pozostałaby ich niezmienną własnością, nie przyczyniając się już w niczem do powstawania nowych pokoleń. Bez bakteryi ustałoby życie w przyrodzie.

Ale nie tylko gnicie jest zawisłem od bakteryi; jest jeszcze długi szereg chemicznych zmian, w których te niezmiernie drobne istoty mają udział. Bakteryum Termo jest przyczyną gnicia (boć i ono jest rodzajem fermentacyi), grzybek drożdżowy alkoholowy (Saccharomyces cerevisiae), którego jajowate kuleczki już Leeuwenhök przed 200 laty obserwował, jest przyczyną choroby winnej macicy i wielkich szkód ztąd wynikłych; grzybek muskardynowy (Botritis Bassiana Balsamo) niszczy jedwabniki, i sprawia niezmierne spustoszenia pomiędzy niemi; grzybki ziemnaczane (Fuscisporium Solani tuberosi) są jedyną przyczyną choroby kartofli, pleśń kleju lub klajstru (Ascophora elegans) psuje stolarzom i introligatorom klej i klajster, a pleśń konfitur (Penicilium glaucum Greville) nieraz niszczy najstaranniej przez nasze panie przyrządzone konfitury.

Doświadczenia Pasteura udowodniły, że ogrzewając wino w butelkach od 50 lub 70° Reaum. nie tylko niszczymy ferment octowy, ale i wszystkie inne grzybki, któreby się do wina dostać mogły, skutkiem czego wino

my miasta już otworzone. Wypadek ten wpłynie niezawodnie niekorzystnie na usposobienie karlistów.

Nowy Jork. W sprawie sporu granicznego państwa Chili z Argentynią, w Ameryce południowej, dochodzą wiadomości, że państwa te oddają się pod sąd polubowy. Rzeczpospolita Argentynii obrała sobie na sędziego pojednawczego prezydenta amerykańskiego w Chili, cesarza Brazylii, a na rozjemcę, jeżeliby pomiędzy tymi dwoma do orzeczenia sprawy przyjść nie mogło ma być obrany król belgijski.

Rio de Janeiro. Katolicki deputowany Roma postawił w Izbie wniosek, aby prezesa gabinetu, wicehrabiego Rio Branco, oskarzono o zdradę stanu i spiskowanie przeciw religii i państwu Wniosek ten przekazano celem narad przedwstępnych do osobnéj komisyi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 7 września.

* **W piątek** rano o godz. 10 przybył do tutejszego klasztoru Karmelitek asesor policyjny, p. Himmli, zastępujący nieobecnego dyrektora policyi, pana Staudy, i zakomunikował Matce Przełożonéj rozkaz wyjazdu w ciągu tygodnia wszystkich nietutejszych zakonnic. Na uwagę Przełożonéj, że w tak krótkim czasie niepodobna się wybrać, zezwolił p. Himmli, by uczyniła przełożenie do ministra.

Pomiędzy Karmelitankami jest 9 tutejszych a 10 zagranicznych.

W zakonie tym znajduje się wdowa po księciu Witoldzie Czartoryskiem. Na telegraficzne jej uwiadomienie wysłane do Paryża przybyli jej bracia i szwagier Władysław ks. Czartoryski do Poznania.

Ostsee Ztg, donosi, że minister wydał rozkaz, aby wydalono z kraju nie tylko zagraniczne zakonnice, ale i zakonników i księży świeckich, jeśli odbywają funkcye duchowne.

* **O „Weście“ banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu** czytamy w Nrze 202 Dziennnika Poznańskiego doniesienie, z którego się dowiadujemy, że sytuacyą finansową „Westy“ nazwać można **stósunkowo** korzystną. Przyznajemy się, że tego wyrażenia, wyglądającego na niezgrabny zwrot dziennikarza, nie rozumiemy tam, gdzie cyframi jasno położenie wytłómaczyć można. „Westa“ jest instytucyą finansową, operującą nie frazesami, lecz cyframi, i dla tego sądzimy, że się nie godzi dziennikarzom z podsłuchów puszczać w świat pięknie wystylizowanego peryodu, lecz że należy czekać, aż instytucya sama ogłosi cyfry we formie zwykłego bilansu, który naszem zdaniem, z łatwością co kwartał mógłby być ogłoszonym. W takim razie wiedziałaby publiczność interesowana, co to znaczy „sytuacya finansowa **stósunkowo** korzystna“. Ile nam wiadomo, to w ostatnich czasach prawie wszystkie banki zabezpieczeń ogłosiły swój bilans w cyfrach, jak to na specyalnie finansowe instytucye przystoi.

Dzienniki powinny się wstrzymywać z ogłoszeniami podobnego rodzaju, dopóki sama dyrekcya instytucyi bilansu nie ogłosi.

* **Wskutek** wielkich upałów nie było w tutejszych szkołach popołudniowych lekcyi; jedna tylko szkoła zrobiła wyjątek. Chłopczyk Kap., siedząc w ciasnej bo przepełnionej klasie, zachorował i jak lekarze zeznali — na przepalenie mózgu. Tego dnia było w cieniu 24 st. gorąca. Przy tej sposobności zwracamy uwagę władz szkolnych, aby nie zezwoliły na to, aby w czasie największego upału bo od 11—12 godz. w połud. dzieci szkolne miały lekcye turnieji.

* **Berlińskie gazety** zapewniają, że minister sprawiedliwości wysłał wskazówki, aby sprawę książską energicznie przeprowadzono, ekscedentów przykładnie ukarano i postarano się o wykrycie moralnych sprawców tego zakłócenia pokoju.

* **Wczoraj** popołudniu zebrali się czeladnicy stolarscy w gospodzie na ul. Zielonej by radzić jakim sposobem odebrać chorągiew od starszego majstra, złożoną u niego 2 bm. Ponieważ jeden z czeladników występował z gorącą mową, policya rozwiązała zebranie, a mówcę aresztowała.

* **Wyższa Szkoła** rolnicza imienia Haliny w Żabikowie wysyła na wystawę warszawską okazy pszenicy i wydała osobny na ten cel zestawiony katalog p. t. „Spis okazów odnoszących się do pszenicy, przedstawionej pod względem naukowym i gospodarskim przez wyższą szkołę rolniczą imienia Haliny w Żabikowie na ogólnej wystawie płodów rolniczych w Warszawie 1874 r.“ Katalog ten obejmuje w ogóle 656 okazów w dziesięciu działach. Dział pierwszy zawierający gatunki i odmiany pszenicy, liczy numerów w ziarnie 179, oraz numerów w kłosach 161 botanicznie uporządkowanych. Dział drugi, obejmujący okazy morfologiczne i fizyologiczne liczy numerów 22. Trzeci dział przedstawia choroby pszenicy grzybami spowodowane w 18 numerach. Dział czwarty zajęło herbarium chwastów w pszenicy występujących wraz z nasionami w 71 numerach. Dział piąty dotyczący szkodników zwierzęcych pszenicy obejmuje numerów 73. Szósty dział przedstawiający owadziarki, czyli owady tępiące szkodniki, ma numerów 7. W siódmym dziale przedstawione plastycznie analizy pszenicy, mianowicie ziarna, plew i słomy w 45 numerach. Trzdzieści i jeden numerów działu ósmego unaocznią przeroby techniczne pszenicy. W dziewiątym dziale w 48 numerach przedstawione okazy i analizy ziem pszennych, a nareszcie dziesiąty dział stanowi przedruk rozprawy: „O pszenicy i jej uprawie“, napisanej w celu uzyskania świadectwa z ukończonych nauk przez pana Stanisława Neubauer z Chwarzna w Prusach Zachodnich, byłego ucznia wyższej szkoły rolniczej imienia Haliny. Okazy umieszczone będą na pięknej architektonicznie wykonanej piramidzie, na której napis z plecionej słomy pszennej i kłosów pszenicy umieszczony, zestawił gustownie litograf p. Szulc z Poznania. Oprócz tego przedmioty, które dla swojego kształtu, wielkości lub konieczności bliższego obejrzenia nie znajdą odpowiedniego pomieszczenia na szafie piramidalnej, umieszczone będą na stole. Okazy wszystkie, oprócz kultur wodnych pszenicy, wymagających pieczy do ostatniej chwili, wysłane już zostały transportem pospiesznym do Warszawy.

Zestawieniem i kierunkiem urządzenia całej wystawy Szkoły, wykonanej, jak przekonywa katalog, z wielką umiejętnością i gorliwością, zajmował się p. J. Dęby, prof. chemii w Żabikowie.

* **Komitet warszawskiéj wystawy** rólniczéj ogłasza, że przedmiotów na wystawie umieszczonych nie wolno będzie sprzedawać, resp. ruszać z miejsca, dopóki taż zamkniętą nie zostanie; dozwoloném zaś jedynie będzie sprzedawanie fotografii premiowanych okazów. — Kancelarya komitetu została z dniem 3 b. m. przeniesioną na plac Ujazdowski i umieszczoną w pawilonie dla komitetu wystawy przeznaczonym. — Biuro trudniące się najmowaniem mieszkań prywatnych dla przybywających gości donosi, że posiada już znaczną ilość pokojów umeblowanych do wynajęcia, z pościelą i usługą, w różnych punktach miasta, po cenach umiarkowanych.

* **Rejencya kwidzyńska** odebrała świeżo wielu duchownym katolickim inspekcyą lokalną nad szkołami a powierzyła takową właścicielom dóbr, naczelnikom urzędu i t. d., ludziom, nie mającym o pedagogice żadnego wyobrażenia. Postępowanie takie niepodoba się nawet niektórym Niemcom, jak to dowodzi artykuł nadesłany do w Grudziądzu wychodzącego Geselligera.

* **W Osieczny**, jak donosi Posener Ztg, obchodziła tylko ewangielicka ludność uroczystość sedańską. Szkoła ewangielicka udała się na przechadzkę, a gdy wracano z wycieczki, miało kilku chłopców polskich uderzyć na pochód, bijąc gałęziami i kijami, i rzucając kamieniami na latarnie. Przytem burmistrz i nauczyciel ew. zostali kamieniami uderzeni. „Gdyby tylko nie było tak jasno, tobyśmy wiedzieli co zrobić z chorągwiami“ wołały podobno te dzieci. — Posener Ztg ma nadzieję, że władze szkolne wykryją i ukarzą winnych.

* **Ks. Wendland**, mansyonarz w Śremie, został poraz drugi uwięzionym, aby odsiedzieć 15 dni więzienia.

* **W Wrześni** położono 2 bm. kamień węgielny pod dworzec kolei żelaznej. W tymże dniu przybyła pierwsza lokomotywa z Miłosławia do Wrześni. Roboty około kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj szybko postępują.

* **W Łącznym Młynie**, przed Warszawską bramą, wybuchł w piątek wieczorem około godziny 11 ogień, który zamienił w perzynę stodołę, napełnioną zbożem, i stajnią. Sikawki z Poznania i Kobylepola zapobiegły dalszemu szerzeniu się pożaru.

---

staje się trwalszem, zyskuje na ogniu i bukiecie (zapachu), a zatem na wartości. Tymże sposobem możemy i mleko a zapewne i konfitury zachowywać od zepsucia; trzeba tylko, gotując te przedmioty, naczynia szczelnie zatykać, aby powietrze napełnione zawsze zarodniczkami bakteryi później do wnętrza naczynia się nie dostało.

Jednym z najciekawszych grzybków tego rodzaju jest czerwona bakterya kulista (Micrococcus prodigiosus). Grzybek ten powstaje na gotowanych pokarmach, na kartoflach, ryżu, polencie (ulubionej Włochów potrawie z mąki kukurudzowej), na bułkach i innych wyrobach z pieczonej mąki, np. na opłatkach, na mięsie, białku jaj, itp. Kiedy warunki rozwojowi tego grzybka sprzyjają, tj. kiedy się wspomnione przedmioty znajdują w miejscach wilgotnych, gdzie powietrze nieco stęchłe, tworzy się na nich mała różowa lub purpurowa kropelka śluzowa, zupełnie jak krew wyglądająca; kropelka ta nieraz dochodzi do wielkości główki większej szpilki. Z początku okrągła, spłaszczy się ona potem, rozlewa i tworzy śluz krwisty. Kropla tej czerwonej materyi na ugotowanym kartoflu lub na wyrobie z pszennej mąki szybko się rozmnaża i to do tego stopnia, że się jej zbiera ilość dostateczna do farbowania. Barwnik ten atoli jest nietrwały; światło słoneczne prędko go niszczy.

Znajomość tego grzybka objaśnia nam wiele objawów w gospodarstwie i w życiu dotąd przesądnie tłómaczonych, jako sprowadzanych przez cioty, czarownice itp. Dla przykładu przytoczę tylko jeden fakt, nim jest — psucie się mleka. Wiadomo, że mleko niekiedy bez widocznej przyczyny się psuje, staje sinem lub żółtem, a niekiedy jak ropa się ciągnie. Przyczyną tego zjawiska nie jest żaden wpływ nadprzyrodzony, ono nie jest sprowadzonem przez czarownicę lub ciotę, które przecież nie istnieją i nigdy nie istniały; ono jest po prostu wywołanem przez bakterye pręcikowe, i tylko usuniętem być może przez staranne oczyszczenie tak naczyń, jako i miejscowości, w których się mleko przechowuje. Podobnież wywołują bakterye pręcikowe ropienie ran, które u nas prostaczkowie tak często „złym oczom“ przypisują.

Od bardzo niedawnego czasu przekonano się, że nawet barwnik lakmusowy, tyle potrzebny chemikowi do śledzenia kwasów i ługowców jest utworem bakteryi, o których już obecnie wiemy, że z niepojętą siłą rozstrzygają o szczęściu i niedoli, a nawet o życiu i śmierci człowieka.

Bakterye przywiezione do nas z ryżem z gorących stref są roznosicielami rozmaitych chorób zaraźliwych, jako to cholery, tyfusu, morowej zarazy i wszystkich zaraźliwych chorób niszczących nasze stada. Lekarze i nauka napróżno się silą wydrzeć tym chorobom ofiary, lub przynajmniej utrzymać ich bieg; żadna bowiem z nich nie powstaje samodzielnie, lecz przez przeniesienie (inkubacyą) bakteryów chorobę wywołujących z chorego na zdrowe indywidyum. Przenosić zaś można bakterye bielizną, pościelą, odzieżą, pokarmami, a nawet oddechem. W niektórych chorobach materya zaraźliwa zbiera się w zgęszczonym stanie w oddzielnych pęcherzykach lub wrzodach, z których najmniejsza ilość cieczy (materyi) przeniesiona na ciało zdrowie dostając się do organów krwionośnych wywołuje tę samą chorobę. Na tem zasadza się szczepienie ospy, a w naszym czasie zaprowadzone także szczepienie zarazy płuc u bydła. Że tylko bakterye w cieczy się znajdujące są przyczyną zarazy najlepiej dowodzi ta okoliczność, że utraca całą swą siłę, skoro się przefiltruje przez filtr gliniany, w którego dziureczkach (porach) bakterye się zatrzymują. Liczne doświadczenia zrobione z limfą ospy fakt ten potwierdzają.

Uczony Darwin w roku 1868 odkrył także w śledzionie zwierząt zapadłych w chorobę śledziony nitkowate ciałka, mnożące się przez dzielenie a różniące się od zwyczajnych bakteryów brakiem ruchu On te organizmy nazwał bakteryami. One wywołują chorobę śledziony u ludzi i zwierząt, i jeden ich rodzaj jest przyczyną krupu (dyfterytis) tak niebezpiecznego szczególnie dla dzieci. Bakterydy w tej chorobie nagromadzają się w gardzieli i tchawicy, wytwarzając tam błoniste organizmy, zagrażające uduszeniem. Wyleczenie tylko jest możliwem, gdy koliste bakterye wpędzają się w nerki i stąd stopniowo się wydzielają.

W żyłach też umarłych znajduje się rodzaj bakteryi, bakterya śmierci, która przeniesiona do krwi żyjącego człowieka, w niej szybko się rozmnaża i śmierć wywołuje, jak to nie dawno lekarzowi w jednem z naszych małych miast się zdarzyło, który przy sekcyi trupa lekko się zarznął w palec, w następstwie czego w krótce zmarł.

Jak z tego wszystkiego widać, to te niesłychanie drobne istoty wywierają nieskończenie ważny wpływa na wyższe organizmy a nawet na samego człowieka. Dla każdego człowieka zaś zbadanie tych istót wielce jest pożytecznem, albowiem wtenczas tylko ich szkodliwego wpływu unikać, lub korzyść z nich ciągnąć będziemy, gdy warunki ich rozwoju najdokładniej poznamy.

* **Fabryka** sprytu (Kwilecki, Potocki i Sp.) płaciła rocznie 2—3 tysięcy talarów za wodę, której potrzebowała z tutejszych wodociągów. Aby się pozbyć tego ciężaru, starano się o wykrycie źródła na gruncie tej fabryki. Między kilku poszukującymi wody był najszczęśliwszym inżynier p. Przibilla z Kolonii, który dnia 2 bm. za pomocą świdrów przez machinę parową poruszanych wydobył wodę w głębokości 324 stóp. Źródło to będzie dostatecznem, bo na minutę tryska 500—600 litrów wody.

* **W tutejszem Stowarzyszeniu** Wzajemnej Pomocy Rękodzielników, mającem głównie na celu wspieranie członków w czasie choroby, odbyła się w środę pogadanka. Członków zebrała się dość spora liczba.

Przewodniczący poddał pod dyskusyą kilka tematów, nad któremi ma radzić walne zebranie w październiku, aby temsamem przygotować zebranych do tego zebrania, na którem mają być wybranymi 3 członków Zarządu, 3 członków Rady nadzorczej i podskarbi. Na wybranie podskarbiego kładł przewodniczący główny nacisk, ponieważ częste zmiany w tym urzędzie szkodzą towarzystwu.

Jeden z członków postawił wniosek, czyby tak zbawiennego towarzystwa, mającego na celu pomoc w chorobie i kalectwie, nie należało i na prowincyą rozszerzyć. Przewodniczący oświadczył, że wniosek ten odda pod rozwagę zarządu. — Zebrani uchwalili, aby taka przedwstępna pogadanka odbyła się jeszcze raz krótko przed walnem zebraniem. — W końcu donosząc członkom, że książeczki kwitowe najpóźniej do 21 bm. okręgowym wręczone być powinny, zamknął przewodniczący posiedzenie.

* **W okolicy Wągrówca** odbywają się ćwiczenia wojskowe, w mieście i okolicy rozłożono pułki 9 i 49, w Wągrówcu samym było 1500 wojska na kwaterze.

* **Władze szkolne** wydały rozporządzenie, zgodne zresztą z rozporządzeniem innych prowincyi, aby nauczyciele zdali szczegółowy raport o tem jak uroczystość sedańską obchodzili w szkole. — Uczniowie oddziałów wyższych mają dzień ten jako ćwiczenie opisać, a przy tej sposobności chcą się władze przekonać o ile nauczyciele wytłómaczyli dzieciom — ważność dnia tego.

* **Wyższa szkoła** obywatelska w Kępnie została zamienioną na progimnazyum.

* **Na rekwizycyą król. prokuratora** w Grodzisku odbyła się w redakcyi katolickiego dziennika Schlesische Volks Ztg w Wrocławiu bezskuteczna rewizya policyjna, celem odszukania manuskryptu do korespondencyi z Grodziska, datowanéj pod dniem 30 sierpnia.

* **W Lesznie** otwartym zostanie z dniem 1 października b. r. zakład preparandów dla seminaryów nauczycielskich w Rawiczu i Koźminie w jednym z gmachów miejskich. Prócz tego zobowiązało się miasto wystawić do 1 października przyszłego roku osobny gmach, z którego rząd będzie opłacał dzierżawę 450 do 550 talarów rocznie. Podobnych zakładów ma rząd więcej założyć w W. Ks. Poznańskiem.

* **Jako wzór** umiejętnie urządzonéj czytelni ludowéj posłużyć może czytelnia, którą urządził w Galicyi, w Kamionce Strumiłowéj, ksiądz Jakób Nowakowski. Zacny ten kapłan — pisze korespondent z wspomnionego miejsca do Gaz. Nar. — zakupił sam własnym kosztem blisko kościoła plac wynoszący 60 sążni kwadratowych i postawił na nim budynek kosztujący 1000 złr. Budynek ten podzielił on na cztery oddziały. W pierwszym z nich umieścił przedmioty przedewszystkiem oświatę młodzieży na celu mające, tak pod względem nauki jako też i religii. W zakres tu wchodzą obrazy świętych i rozmaite inne, z których pod jakimkolwiekbądź względem mogłoby dziecko a nawet dorosły skorzystać. Daléj znajduje się tam szafa napełniona różnemi dziełkami i czasopismami dla młodzieży. Jest tam także kilkadziesiąt ptaków z naturalnych piór ułożonych w ramach za szkłem. Jest szafa napełniona różnemi zabawkami, których jest 115 sztuk. Są maszynki grające i pozytywki. Przy oknie jest kilkanaście szkieł stereoskopowych. Są też i inne optyczne szkła jak Poliorama, Diorama, Laterna magica, Camera obscura itd. W drugim oddziale prócz kilkunastu obrazów olejnych i kilkadziesięciu obrazów za szkłem, na trzech stołach po 3 sążni długości są rozłożone czasopisma ludowe w języku polskim i niemieckim; trzy duże albumy napełnione obrazami i fotografiami. Przy oknie czterosążniowéj szerokości jest kilkadziesiąt szkieł stereoskopowych, w których co tygodnia odmieniają się obrazki przedstawiające widoki wielkich miast Rzymu, Paryża, Londynu i inne osobliwości. Obrazków stereoskopowych jest 2500 sztuk w dwóch szafach. Jest oprócz tego cztery szaf napełnionych książkami, które wypożyczają się do domu. Liczba książek 1500. W trzecim oddziale prócz portretów cesarza Austryi i cesarzowéj znajduje się panorama Wiednia i wystawy wiedeńskiéj z r. 1872 i widoki innych pałaców i kościołów w Wiedniu. W oddziale tym są czasopisma dla więcéj wykształconych. Jest też wystawa paryzka, londyńska w 3 obrazkach stereoskopowych, jest bilard i kilkanaście maszynek grających. W oddziale czwartym Obraz N. P. Maryi w Rzymie malowany. Dwa portrety Ojca św. Panorama miasta Rzymu. Przy oknie zaś kilkaset obrazów stereoskopowych, które przepstawiają tak wnętrza jak i stronę zewnętrzną znaczniejszych kościołów rzymskich oraz inne miasta tego osobliwości.

Czytelnia otwieraną bywa w dnie niedzielne i świąteczne zrana po pierwszéj mszy dla mieszczan i kolonistów, po sumie dla włościan, po nieszporach dla młodzieży, codziennie o godzinie drugiéj po południu dla inteligencyi. Założyciel czytelni za wypożyczenie książek od nikogo nic nie żąda, oprócz aby książkę wypożyczoną nie uszkodzoną oddał; tym zaś, którzy czytać nie umieją, czyta sam ustępy, które dla nich pożytek przynieść mogą i objaśnia je. Oprócz tego czyta im książki hygieniczne, wykłada też naukę dla rolników o rólnictwie, sadownictwie i pszczelnictwie, łączy zatém pożyteczne z przyjemném, stósownie do przysłowia łac. „Omne tulit punctum qui miscuit utile dulci.“

Ostatnie wiadomości.

* **Z Włościejewek** dochodzi nas wiadomość, że wczoraj w niedzielę, wśród nabożeństwa ksiądz Dziekan Rzeźniewski rzucił w kościele włościejewskim wielką klątwę kościelną na ks. Kubeczaka w imieniu delegata apostolskiego. Po uroczystem wygłoszeniu takowéj zgasił i złamał ks. dziekan Rzeźniewski zapaloną świecę, poczem wezwał zanoszący się od płaczu lud parafii Książkiej do spokojnego zachowania się, który też po nabożeństwie odprawionem przez ks. wikaryusza Bąka rozszedł się spokojnie do domu.

Z Paryża telegrafują, że karliści strzelali na okręty pruskie, które ogniem odpowiedziały.

Rozmaitości.

* **(Z szpitala).** Do jednego z szpitalów berlińskich wstąpiła babinka. Siedząc w zakładzie, dowiedziała się, że na mocy ustaw szpitalnych, jej majątek jakiby pozostał po jej śmierci, przechodzi na własność szpitala. Nie mile dotknęła wiadomość ta babinkę, bo chcąc wstąpić do szpitala, okłamała zarząd, udając ubogą, kiedy właściwie była właścicielką znacznego majątku. Nie chcąc życzyć szpitalowi swego majątku, zaczęła sobie hulać w szpitalu, trwoniąc pieniądze. Ale skończyły się dobre czasy, bo zarząd szpitala, chcąc uratować dla siebie majątek, pozwał kobietę do sądu o przekazanie mu tego całego majątku. W pierwszej i następnych instancyach przegrała babinka sprawę, bo sąd wychodził z tej zasady, że wsparcie nie jest darowizną, ale pożyczką, skoro zaś dający je ma sposobność odebrania wynagrodzenia za swoje wsparcie, natenczas wynagrodzenie to mu się należy. Dziś, po ukończeniu procesu, siedzi sobie kobieta w szpitalu i wraz z drugimi szpitalnymi je i pije, a majątku swego już oglądać nie będzie.

Od Redakcyi i Ekspedycyi.

— **Poczta Bydgoszcz.** Bez podpisu nadesłanych korespondencyi nie możemy uwzględnić.

— **W. p. Chełmnem.** Dziękujemy. Bardzoś się Pan przysłużył publiczności swoją korespondencyą.

— **Wągrówiec.** Prosimy wprost na ręce nasze przesyłać.

— **Odalanów.** Odbierzesz Pan list i paczkę z żądanemi źródłami.

Kupiec,

kawaler poszukuje **towarzyszki życia** na tej praktycznej a dziś już dość i u nas zwyczajnej drodze. Dobre wychowanie i majątkowi poszukującego odpowiedni majątek 5000 tal. Listy Poznań A. Z. franco poste rest. [187]

Nauczyciel elem.

poszukuje miejsca jako guwerner lub organista. Bliższej wiadomości udzieli się na łaskawe żądanie poste resstante Kostrzyn R. Z. [289]

Przygotowanie do zawodu bankierskiego,

lekcye buchalter.,

pojedyńczej i dubeltowej rachunkowości kupieckiej

udziela [193]

Rechter,

Piekary 3,

zastać można między 2 a 3 godz.

Świeżo peklowane

Ozory wołowe

poleca (188)

M. Zakrzewicz,

skład mięsa

Stary Rynek, nr. 9.

1000 kop flanc malwy,

kopa po **10 sgr.** mam na sprzedaż.

Krzyżan,

nauczyciel w Wojnowicach pod Bukiem. [87]

W. Garbary No. 48.

Na placu Towarzystwa „Ul“ jest

drzewo porządkowe

w rozmaitym gatunku tanio na sprzedaż, które się poleca Szanownej Publiczności. (192)

Ucznia

i kilku czeladzi tapicerskich

poszukuje [190]

S. Frost,

tapicer i dekorator,

ul. Berlińska No. 18.

Jezuicka ul. Nr. 1. **Skład skor** Jezuicka ul. Nr. 1.

Garbarni Poznańskiej na akcye we Wronkach

opatrzony we wszelkie rodzaje skór krajowych i zagranicznych poleca **wyborne gatunki po umiarkowanych cenach** (136)

St. Ch. Orłowski.

Księgarnia Żupańskiego poleca:

Łukaszewicz Józef, Historya szkół w Koronie i W. Ks. Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794, 4 tomy, 12 tal.

" Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościołków, klasztorów, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej dyecezyi poznańskiej, 3 tomy, 7 tal. 15 sgr.

" Zakłady naukowe w Koronie i W. Ks. Litewskiem od najdawniejszych czasów aż do r. 1794, 2 tomy, 6 tal.

Mieczysław Halka hr. Ledóchowski.

Jego życie i czyny w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Na pięknym papierze 7½ sgr. (z przesyłką franko 8 sgr.). Na zwycz. papierze 6 sgr. (z przesyłką 6½ sgr.). Za 1 talara 6 egz., za 4 tal. 30 egz. Zamówienia pod adresem (112)

J. Chociszewski, Poznań.

Ceny targowe płodów rólniczych.

	Poznań Kilo	tal	sg.	fn.	Bydgoszcz Kilo	tal.	Wrocław za 1000 kilogr. talarów	Berlin Kilo	talarów	Gdańsk za 1000 kilo. talarów
Pszenica	50	3	18	—	za 1000	63—64	68	za 1000	74—77	75
Żyto	50	2	26	—		52—54	54		50—49	53
Jęczmień	50	3	—	—		53—60	64		53—63	53
Owies	50	3	—	—		— —	53		60—61	—
Groch wrący	43	—	—	—		— —	—		— —	— —
Tatarka	35	—	—	—		— —	—		— —	— —
Kartofle	50	—	25	—		— —	—		— —	— —
Okowita za 100 litrów	—	24	22	6		26⅔	24½		26⅙	— —

iego z Karmina p. Pleszewem. — Czcionkami L. Merzbacha w Poznaniu.